

Sygn. akt III AUa 24/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 maja 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maria Sałańska - Szumakowicz
Sędziowie:	SA Barbara Mazur SA Aleksandra Urban (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Katarzyna Kręska

po rozpoznaniu w dniu 10 maja 2017 r. w Gdańsku

sprawy S. T.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o prawo do emerytury

na skutek apelacji S. T.

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy VI Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 15 listopada 2016 r., sygn. akt VI U 2464/16

oddala apelację.

SSA Barbara Mazur SSA Maria Sałańska - Szumakowicz SSA Aleksandra Urban

Sygn. akt III AUa 24/17

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 28 lipca 2016 r. ZUS Oddział w B. odmówił przyznania ubezpieczonemu S. T. prawa do emerytury w obniżonym wieku emerytalnym, gdyż ubezpieczony nie spełnia warunku posiadania co najmniej 25-letniego ogólnego stażu pracy. Na dzień 1 stycznia 1999 r. ubezpieczony udowodnił 22 lata, 1 miesiąc i 6 dni ogólnego stażu pracy. Organ rentowy nie uwzględnił okresu jego pracy w gospodarstwie rolnym babci i rodziców, ponieważ nie dał wiary, że praca w tym gospodarstwie miała charakter stały, skoro ubezpieczony uczęszczał do szkoły oddalonej od miejsca jego zamieszkania o 14 km. Praca ta miała zdaniem organu rentowego charakter zwykłej pomocy domownika i stanowiła doraźną pomoc w prowadzeniu tegoż gospodarstwa, tym bardziej, że gospodarstwo rodziców miało małą powierzchnię, a nadto w okresie tym ubezpieczony pracował również dorywczo na podstawie umowy zlecenia.

Od powyższej decyzji odwołanie złożył ubezpieczony S. T., podnosząc, iż po ukończeniu 16 roku życia, to jest od 1 stycznia 1972 r. do 13 lipca 1976 r., pracował w gospodarstwie rolnym babci i rodziców stale i w wymiarze przekraczającym połowę pełnego wymiaru czasu pracy, to jest około 4,5 – 5 godzin dziennie, a w czasie wakacji szkolnych w wymiarze 8 – 10 godzin dziennie wykonując czynności związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego wg przyjętego w rodzinie podziału obowiązków.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania, podtrzymując argumentację przywołaną w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 15 listopada 2016 r. oddalił odwołanie (pkt 1) oraz zasądził od ubezpieczonego na rzecz pozwanego kwotę 360 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego (pkt 2), sygn. akt VI U 2464/16.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny.

Ubezpieczony S. T. 60 rok życia ukończył w dniu (...) r., posiada staż pracy w szczególnych warunkach wynoszący 19 lat, 1 miesiąc i 18 dni oraz ogólny staż pracy wynoszący 22 lata, 1 miesiąc i 6 dni.

W latach 1972 – 1976 wnioskodawca zamieszkiwał w miejscowości W. w gospodarstwie rolnym jego babci i rodziców. Początkowo – do końca 1973 r. – było to gospodarstwo o powierzchni nieco powyżej 11 ha, następnie – po śmierci babci ubezpieczonego – wskutek powstałego zadłużenia - gospodarstwo to zostało w niemal

całości przejęte przez państwo. Rodzicom ubezpieczonego pozostał 1 ha ziemi wokół domu oraz budynków gospodarskich oraz oddalone o parę kilometrów 2 hektary (tzw. sołeckie), dzierżawione w związku z pełnieniem przez ojca ubezpieczonego funkcji sołtysa.

W gospodarstwie w początkowych latach wskazanego okresu uprawiano zboże, buraki, ziemniaki, hodowano w nim też kilka świń (7- 8 sztuk), bydło (łącznie 4 do 5 krów, 2- 3 cielaki), 30 – 40 sztuk drobiu. Ilość hodowanego inwentarza na przestrzeni lat 1973 – 1976 (od czasu utraty większości areалу gospodarstwa) systematycznie i znacząco malała. Gospodarstwo nie było zmechanizowane – nie posiadało maszyn.

W tym okresie ubezpieczony zamieszkiwał gospodarstwo rolne z 4 siostrami (rocznik 1953, 1954, 1959 i 1965) oraz rodzicami (ojciec rocznik 1924 oraz matka rocznik 1931). Najstarsza z siostr na początku spornego okresu uczyła się jeszcze w szkole średniej

i mieszkała w internacie. W 1973 r. rozpoczęła studia w B.. Matka nie pracowała, zajmując się prowadzeniem gospodarstwa domowego, a ojciec pracował (na etacie)

w Zakładach (...) w K.. W okresie tym ubezpieczony uczył się w (...) Szkole Zawodowej, a następnie w odległym o kilkanaście kilometrów technikum w I.. Dojazd do szkoły zajmował mu codziennie około 30 – 40 minut w jedną stronę (autobusem lub motorem). Ubezpieczony wracał do domu około godziny 14:00 – 15:00. Przynajmniej dwukrotnie (na pewno przez 3 tygodnie w 1974 r., a następnie półtora miesiąca w 1975 r.) w okresach letnich wakacji (lipiec - sierpień) ubezpieczony pracował w Zakładach (...) w K. jako robotnik na podstawie umowy zlecenia w systemie zmianowym (w czasie tzw. kampanii). Po ukończeniu technikum w 1976 r. ubezpieczony rozpoczął pracę w Zakładach (...) w K..

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił częściowo na podstawie zeznań ubezpieczonego oraz świadków. Sąd nie dał wiary ww. w zakresie, w jakim twierdzili,

iż ubezpieczony w całym spornym okresie pracował bądź pozostawał w dyspozycji do pracy w gospodarstwie rolnym przeciętnie przez 4 godziny dziennie, wskazując, że o ile,

przy posiadanej przez babci ubezpieczonego do grudnia 1973 r. powierzchni gospodarstwa rolnego (ponad 11 ha) oraz początkowej ilości posiadanego inwentarza, było to teoretycznie możliwe, o tyle w latach 1974 – 1976 nie było w ogóle takiej potrzeby (z uwagi

na późniejsze rozmiary gospodarstwa – 3 ha i zmniejszoną radykalnie liczbę zwierząt hodowlanych). O tym, że ubezpieczony nie poświęcał się gospodarstwu w takiej skali,

jak obecnie utrzymuje, świadczy w ocenie Sądu I instancji fakt, iż w okresie najintensywniejszych prac w każdym gospodarstwie rolnym, jakim jest okres letni (zwłaszcza żniwa), wnioskodawca zajmował się (przynajmniej w ciągu dwóch okresów letnich w latach 1974 i 1975) pracą w Zakładach (...) w K., gdzie pracował również

na stałe (w pełnym wymiarze czasu pracy) jego ojciec. Na marginesie Sąd I instancji zaznaczył, iż twierdzenia ubezpieczonego w których minimalizuje on zakres prac wykonywanych poza gospodarstwem (ograniczając je jedynie do dwóch sezonów letnich) wydają się mało wiarygodne z uwagi na przemilczenie tej kwestii w odwołaniu. Wysoce prawdopodobne jest zdaniem Sądu, że wykonywał on pracę poza gospodarstwem rolnym babci i rodziców również w pozostałych okresach letnich. Co więcej, zaraz po ukończeniu technikum, a zatem w 1976 r. podjął zatrudnienie - rozpoczął pracę w tych właśnie zakładach. Powyższe przeczy twierdzeniom o rzekomym stopniu zaabsorbowania czasowego pracami

w gospodarstwie, które jakoby miało „spoczywać na jego barkach”. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że gdyby w istocie tak było, ubezpieczony nie mógłby podjąć zatrudnienia, albowiem ojciec nadal pracował w Zakładach (...), jedna z sióstr była w 1976 r. już poza domem, a pozostałe dwie siostry były zbyt młode, aby wnosić istotny wkład w utrzymanie gospodarstwa. Zresztą ubezpieczony twierdził, że generalnie udział wszystkich sióstr

w pracach w gospodarstwie był niewielki. Sąd zauważył również, iż świadkowie różnili się

w ocenie przeciętnej ilości godzin pracy ubezpieczonego w poszczególnych okresach roku. Świadek K. C. (siostra ubezpieczonego) wskazywała na 3 do 4 godzin pracy ubezpieczonego dziennie w okresie wiosennym (mając na uwadze specyfikę pracy na wsi determinowaną w dużym stopniu warunkami atmosferycznymi i koniecznością korzystania, przynajmniej jeżeli chodzi o prace polowe, ze światła dziennego można przyjąć, iż w okresie jesiennym dłużej nie pracował), a w okresie zimowym około 3 godzin. Świadek

J. K. (który sam zamieszkiwał wówczas w 12 hektarowym gospodarstwie, a zatem mógł mieć wyobrażenie o rodzaju, ilości i czasochłonności poszczególnych prac) szacował przeciętną ilość godzin pracy ubezpieczonego dziennie na 4 - 4,5 godziny latem i wiosną

i 3 godziny zimą. Świadek Z. W. (który z racji tego, że rodzice nie prowadzili gospodarstwa rolnego, a on sam pracował na etacie w systemie czterobrygadowym, nie miał wyobrażenia, a na pewno doświadczenia, w pracach tego rodzaju, oceniał przeciętną liczbę godzin pracy ubezpieczonego na ponad 4 godziny w każdej porze roku - 5 godzin zimą,

6 wiosną i jesienią oraz 8 – 10 latem). Sąd Okręgowy stwierdził, że o ile zatem można było uznać, iż dwaj pierwsi z wymienionych świadków mieli podstawy (abstrahując od możliwości miarodajnej oceny godzin pracy ubezpieczonego po tylu latach), aby oceniać choćby szacunkowo, w przybliżeniu, w oparciu o własne doświadczenie i spostrzeżenia stopień zaangażowania ubezpieczonego w prace w gospodarstwie, o tyle ostatni ze świadków wskazujący na znacznie odbiegające (zawyżone) ilości godzin pracy ubezpieczonego,

nie miał ku temu jakichkolwiek podstaw (ojciec świadka był dyrektorem szkoły, świadek

w latach 1972 – 1974 odbywał służbę wojskową, a następnie pracował poza miejscem zamieszkania w systemie tzw. czterobrygadówki). Sąd podkreślił, że sam ubezpieczony zeznawał niespójnie i niekonsekwentnie. Z jednej strony przyznał, iż możliwość podjęcia przezeń od razu po ukończeniu technikum (1976 r.) pracy w Zakładach (...) wynikała z radykalnego ograniczenia ilości zwierząt hodowlanych w gospodarstwie

(co korespondowało z początkowymi zeznaniami jego siostry), z drugiej natomiast strony twierdził (dla uzasadnienia ilości godzin przepracowywanych jakoby codziennie

przy oporządzaniu zwierząt gospodarskich), iż w spornym okresie wielkość inwentarza nie zmniejszyła się na tyle, aby wpłynąć na ilość godzin pracy wykonywanej przezeń

w gospodarstwie do końca ukończenia szkoły. Tymczasem, co wynika z zeznań świadka

K. C., inwentarz ulegał systematycznemu zmniejszaniu się od momentu przejścia większości gospodarstwa przez Państwo czyli z końcem 1973 r. Ten sam świadek twierdziła następnie, że ilość inwentarza w 1976 była taka sama jak w 1973, zaprzeczając tym samym swoim wcześniejszym zeznaniom.

Przechodząc do rozważań prawnych Sąd Okręgowy wskazał, że stosownie do treści art. 184 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych ubezpieczonym urodzonym po dniu 31 grudnia 1948 r. przysługuje emerytura po osiągnięciu wieku przewidzianego w art. 32, 33, 39 i 40, jeżeli w dniu wejścia w życie ustawy osiągnęli: 1) okres zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze wymaganym w przepisach dotychczasowych do nabycia prawa do emerytury w wieku niższym niż 60 lat - dla kobiet i 65 lat - dla mężczyzn oraz 2) okres składkowy i nieskładkowy, o którym mowa w art. 27. Emerytura, o której mowa w ust. 1, przysługuje pod warunkiem nieprzystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego albo złożenia wniosku o przekazanie środków zgromadzonych na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym, za pośrednictwem Zakładu, na dochody budżetu państwa. Zgodnie z art. 32 ustawy w związku z paragrafami 3 i 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. Nr 8, poz. 43 ze zm.) prawo do emerytury może nabyć mężczyzna, który spełnia następujące przesłanki: ukończył 60 lat; posiada co najmniej 25-letni okres zatrudnienia (art. 27 pkt 2 ustawy), w tym co najmniej 15 lat pracy w warunkach szczególnych.

Sąd I instancji stwierdził, że ubezpieczony spełnia wszystkie powyższe warunki, z wyjątkiem ogólnego stażu pracy.

Stosownie do treści art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o emeryturach i rentach z FUS przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się również przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia. Przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych okresów pracy w gospodarstwie rolnym sprzed objęcia rolników obowiązkiem opłacania składki na rolnicze ubezpieczenie społeczne domowników (tj. przed dniem 1 stycznia 1983 r.), przesądza wystąpienie dwóch okoliczności, a mianowicie: wykonywanie czynności rolniczych powinno odbywać się zgodnie z warunkami określonymi w definicji legalnej "domownika" z art. 6 pkt 2 ustawy z 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz czynności te muszą być wykonywane w wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy, tj. minimum 4 godziny dziennie (tak w wyroku z dnia 3 lipca 2014 r., III AUa 184/14 SA w Rzeszowie). W uzasadnieniu tegoż orzeczenia czytamy: „W rozpoznawanej sprawie spornym pozostawało, czy wnioskodawca spełnia warunki stażowe, od których ustawodawca uzależnił nabycie prawa do emerytury w obniżonym wieku emerytalnym z tytułu pracy w szczególnych warunkach. W szczególności, istotnym w sprawie było, czy wypracowany przez wnioskodawcę niekwestionowany staż pracy wynoszący 24 lata, 5 m-cy i 15 dni (nie zaś jak ustalił Sąd pierwszej instancji - 22 lata, 2 miesiące i 5 dni) podlegać będzie uzupełnieniu w trybie art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy emerytalno - rentowej. Przypomnieć należy, że powołana norma pozwala na uwzględnienie przy ustalaniu prawa do emerytury między innymi przypadających przed 1 stycznia 1983 r. okresów pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia - traktując jak okresy składkowe - jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury, w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu. W związku z tym, że powołany przepis jest normą szczególną, wymaga on ścisłego interpretowania i ostrożnego stosowania. Zauważyć przyjdzie, że choć powołany przepis art. 10 ust. 1 pkt 3 nie wyznacza warunków, od których wystąpienia uzależnione jest uznanie okresu pracy w gospodarstwie rolnym jak okresu składkowego (uzupełniającego), to w licznych orzecznictwie - zarówno Sądu Najwyższego jak też sądów powszechnych - ukształtował się pogląd, iż o uwzględnieniu, przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych okresów pracy w gospodarstwie rolnym sprzed objęcia rolników obowiązkiem opłacania składki na rolnicze ubezpieczenie społeczne domowników (tekst jedn.: przed dniem 1 stycznia 1983 r.), przesądza wystąpienie dwóch okoliczności, a mianowicie: wykonywanie

czynności rolniczych powinno odbywać się zgodnie z warunkami określonymi w definicji legalnej "domownika" z art. 6 pkt 2 ustawy

o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz czynności te muszą być wykonywane w wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy, tj. minimum 4 godziny dziennie. Powyższe oznacza konieczność wykazania przez ubezpieczonego, nie tyle stałego wykonywania pracy w gospodarstwie rolnym - jak przyjmuje to Sąd pierwszej instancji, dopuszczalne jest bowiem przyjęcie, że dowodzona praca wykonywana była okresowo np. w okresach wakacyjnych, czy też w sezonie wzmożonych prac polowych - co wykazania, że praca taka była wykonywana co najmniej 4 godziny dziennie i stanowiła istotny wkład w prowadzenie gospodarstwa, w którym osoba zainteresowana co najmniej miała możliwość codziennego wykonywania w nim prac związanych z prowadzoną działalnością rolniczą, a ściślej była w tym czasie gotowa do świadczenia w nim pracy”.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy stwierdził, iż wielkość, a w zasadzie bardzo niewielki rozmiar, gospodarstwa rolnego rodziców ubezpieczonego po 1973 r. (3 ha) oraz niewielka, co więcej zmniejszająca się sukcesywnie w związku z drastycznym ograniczeniem areалу, ilość inwentarza, nie wymagała świadczenia przez ubezpieczonego pracy (czy też pozostawania w gotowości do świadczenia pracy) w wymiarze odpowiadającym 1/ 2 etatu. Dla zobrazowania niewielkiej powierzchni uprawnej przedmiotowego gospodarstwa Sąd podkreślił, że powierzchnia 3 hektarów to w istocie prostokąt o bokach 100 na 300 metrów. Jeżeli dodać do tego fakt, iż 1 hektar znajdował się wokół domu i budynków gospodarskich, można wyobrazić sobie jak w istocie niewielka część pola (czy łąk) była użytkowana przez rodziców ubezpieczonego. W praktyce były to dwa hektary tzw. sołeczkie, dzierżawione z tytułu pełnionej przez ojca ubezpieczonego funkcji sołtysa (w formie regularnej - prostokąta byłoby to pole o powierzchni 100 na 200 metrów). Z pewnością zatem rozmiar prac polowych nie wymagał takiego, jak wskazywane, zaangażowania czasowego od ubezpieczonego. Co więcej, nie wymagał on również szczególnego zaangażowania ze strony jego pięćdziesięcioletniego wówczas ojca, skoro ten pracował na etacie w systemie zmianowym jako pracownik oraz zajmującej się domem matki. Sąd Okręgowy zauważył, że ubezpieczony przyznał ostatecznie, iż ojciec wykonywał prace polowe, co musiał czynić po godzinach pracy (czy też w przewie zmianowej). Spadająca ilość inwentarza również nie wymagała takiego zaabsorbowania czasowego, jak usiłował to przedstawić ubezpieczony i część świadków. Trudno również zaakceptować twierdzenia, że inwentarzem zajmował się wyłącznie ubezpieczony, a matka i siostry nie wykonywały tutaj jakichkolwiek znaczących prac. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że o tym, iż pracy w gospodarstwie nie było dużo, świadczy nie tylko wspomniany fakt zatrudnienia ojca na etacie, uczęszczania ubezpieczonego kolejno do zasadniczej szkoły zawodowej, a następnie do technikum, ale przede wszystkim wspomniana wcześniej okoliczność, iż nawet latem, a zatem w okresie najbardziej intensywnych prac w każdym gospodarstwie rolnym, ubezpieczony mógł wykonywać prace sezonowe (w czasie tzw. kampanii) w charakterze pracownika w Zakładach (...) w K. (na podstawie umowy zlecenia, ale w systemie zmianowym). Co więcej, w ocenie Sądu koronnym dowodem podważającym twierdzenia ubezpieczonego o rzekomej ilości zadań ubezpieczonego w gospodarstwie jest fakt, iż zaraz po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął on pracę nie w gospodarstwie rolnym rodziców (które miało z jego strony wymagać takiego zaabsorbowania czasowego), a w Zakładach (...) w K.. Sąd ponownie podkreślił, iż gdyby w istocie obowiązki ubezpieczonego związane z oporządzeniem zwierząt gospodarskich oraz generalnie całego gospodarstwa rolnego angażowały ubezpieczonego czasowo w wymiarze odpowiadającym co najmniej 1/ 2 etatu, nie mógłby on nie tylko pozwolić sobie na pracę w okresach letnich w zakładzie produkcyjnym, ale przed wszystkim nie mógłby podjąć zatrudnienia (w systemie zmianowym) w Zakładach (...) po ukończeniu szkoły. Brak bowiem byłoby kogokolwiek, kto zająłby jego miejsce w gospodarstwie, kto w takim wymiarze czasowym zastąpiłby brakujące „ręce do pracy”. Nadto, w 1976 r. ojciec ubezpieczonego nie był młodszy, a starszy o 4 lata w stosunku do roku 1972, podobnie matka, z kolei, jak twierdził ubezpieczony, siostry w ogóle lub w minimalnym zakresie partycypowały w gospodarowaniu (choć przyznał

jednocześnie, iż zdarzało się im pomagać przy pracach polowych np. wykopkach). Z powyższego można wnioskować, iż niewielka

w sumie ilość pracy niezbędnej w 3 hektarowym gospodarstwie rolnym, z niewielką, stale zmniejszającą się i radykalnie ograniczoną z końcem 1973 r. wielkością inwentarza nie wymagała od niego (przynajmniej od 1974 r.) wykonywania pracy w takim zakresie,

jak usiłował to wykazać na potrzeby uzyskania emerytury w obniżonym wieku w niniejszym postępowaniu. W ocenie Sądu Okręgowego w pracach tych zapewne w różnym zakresie uczestniczyli wszyscy domownicy, a zatem obowiązki rozkładały się na kilka osób. Jak się wydaje, to nie gospodarstwo, a w każdym razie nie w głównej części, stanowiło źródło utrzymania wszystkich zamieszkujących je osób, a praca ojca na etacie i być może pełniona przezeń funkcja sołtysa. Twierdzenia ubezpieczonego, iż w szkole średniej, w której zdawał maturę, uczył się jedynie wieczorami lub podczas dojazdów do szkoły sąd uznał

za całkowicie niewiarygodne. Tego rodzaju szkoły, zwłaszcza w poprzednich dekadach, utrzymywały określony poziom nauczania łączący się z koniecznością poświęcenia

przez każdego z uczniów uzyskujących promocję do następnej klasy i zdającego egzamin dojrzałości określonej ilości czasu i niezależnie od tego jak dana osoba byłaby zdolna, musiała spędzić dużą ilość czasu, aby przygotować się tak do zajęć bieżących,

jak i ostatecznie do zdania egzaminu maturalnego.

Konkludując, w realiach niniejszej sprawy, ubezpieczony nie musiał, w ocenie Sądu Okręgowego, z uwagi na wielkość gospodarstwa, ani wykonywać pracy w wymiarze odpowiadającym 1/ 2 etatu, ani też gotowości do pracy w takim wymiarze wykazywać. Ubezpieczony (częściowo zapewne przy współdziałaniu dwóch siostr w podobnym do niego wieku) pomagał matce i ojcu czy też współuczestniczył w prowadzeniu niewielkiego, nieabsorbującego w takim zakresie, jak to obecnie się przedstawia, gospodarstwa rolnego. Nawet jeżeli to na nim w głównej mierze spoczywał obowiązek wykonywania podstawowych prac w gospodarstwie, to z pewnością nie były one tak absorbujące czasowo, jak to obecnie przedstawia. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 28 stycznia 2014 III AUa 575/13 skonstatowano, iż doraźna pomoc w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, zwyczajowo wymaganych od dzieci jako członków rodziny rolnika, nie stanowi stałej pracy w gospodarstwie rolnym zaliczanej do stażu ubezpieczeniowego. Zatem uwzględnieniu winna podlegać jedynie stała praca o istotnym znaczeniu dla prowadzonej działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym, w którym osoba zainteresowana zamieszkuje lub ma możliwość codziennego wykonywania prac związanych z prowadzoną działalnością rolniczą. Podobnie w wyroku z 15 marca 2015 r. III AUa 1037/15 Sąd Apelacyjny w Białymstoku wskazał,

iż w art. 10 ust. 1 pkt 3 u.e.r.f.u.s. chodzi nie o okresy jakiegokolwiek pracy w gospodarstwie rolnym rodziców, a jedynie stałą pracę o istotnym znaczeniu dla prowadzonej działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym, w którym osoba zamieszkuje lub ma możliwość codziennego wykonywania prac związanych z prowadzoną działalnością rolniczą. Kryteriów tych nie spełnia praca dziecka, które uczyło się w szkole położonej w innej miejscowości niż miejsce gospodarstwa rolnego. Mogą jedynie świadczyć pomoc przy pracach rolniczych

w czasie wolnym od zajęć szkolnych lub uczestniczyć w pracach nie mających charakteru pracy stałej, a jedynie ewentualnym udziałem (pomocą) w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, zwyczajowo wymaganych od dziecka będącego członkiem rolniczej wspólnoty rodzinnej, po powrocie ze szkoły lub w okresie świąt i krótkich przerw w nauce. Sąd Okręgowy przytoczył w tym miejscu fragment uzasadnienia pierwszego z cytowanych orzeczeń.

Sąd Okręgowy uznał, że nawet zaliczając ubezpieczonemu do ogólnego stażu pracy okres jego pracy w gospodarstwie rolnym rodziców od stycznia 1972 do grudnia 1973 (kiedy to gospodarstwo liczyło jeszcze 11 ha i hodowano w nim większą ilość zwierząt), nie spełnia on warunków stażowych, albowiem po dodaniu wskazanych dwóch lat, nadal nie legitymuje się łącznie stażem wynoszącym minimum 25 lat. Odrębnego omówienia wymagałyby zresztą w odniesieniu do wskazanego okresu (lat 1972 – 1973) również intensywność prac

w 11 hektarowym gospodarstwie w poszczególnych porach roku. Wydaje się bowiem oczywistym, iż zimą prace polowe nie były wykonywane, pozostawały zatem jedynie prace związane z oporządzeniem zwierząt, co zmniejszało zaabsorbowanie czasowe ubezpieczonego w gospodarstwie, w okresach jesiennych i wiosennych, zaś prace polowe miały charakter periodyczny (z pewnością nie były wykonywane stale).

W zaistniałym stanie rzeczy, ubezpieczony, nie legitymując się minimum 25-letnim ogólnym stażem pracy (okresami składkowymi i nieskładkowymi), nie spełnia wszystkich niezbędnych wymogów dla uzyskania emerytury w obniżonym wieku emerytalnym.

W konsekwencji, Sąd Okręgowy na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. orzekł, jak w sentencji.

O kosztach postępowania, orzeczono w oparciu o przepis art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. 2015.1804), obciążając nimi organ rentowy jako przegrywający proces.

Na marginesie Sąd Okręgowy wskazał, że brak było podstaw do otworenia zamkniętej rozprawy, albowiem po zamknięciu rozprawy nie zostały ujawnione jakiegokolwiek okoliczności w rozumieniu art. 316 § 2 k.p.c. Z pewnością nie można za takowe uznać wewnętrznego „przecucia” ubezpieczonego o możliwości (w świetle treści złożonych między innymi przez jego siostrę zeznań) niekorzystnego dla niego rozstrzygnięcia sporu jako determinującego powołanie kolejnych kilku świadków celem złożenia zeznań na te same okoliczności.

Apelację od wyroku wywiódł ubezpieczony, zaskarżając go w całości i zarzucając:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 184 i art. 32 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w związku z § 3 i § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze przez ich błędną wykładnię i przyjęcie, że ubezpieczony nie posiada 25-letniego okresu zatrudnienia,
2. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, albowiem zawnioskowani świadkowie: K. C. (2), Z. W. (2) i J. K. (2) potwierdzili, iż ubezpieczony pracował w gospodarstwie rolnym babci R. T. (1) i rodziców T. i R. T. (2) stale, w wymiarze przekraczającym połowę pełnego wymiaru czasu pracy.

Powołując się na powyższe podstawy apelacji ubezpieczony wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i przyznanie ubezpieczonemu prawa do emerytury, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy do ponownego rozpoznania i zasądzenie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. na rzecz ubezpieczonego kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji ubezpieczony podniósł, iż akceptując co do zasady stanowisko, że odbywanie nauki w szkole średniej w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania może uniemożliwiać pracę w gospodarstwie rolnym w rozmiarze pozwalającym na zaliczenie tej pracy do okresu zatrudnienia (stażu emerytalnego) Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 czerwca 2014 r. w sprawie sygn. akt III UK 180/13 wyraził przekonanie, że nie należy tej zasady traktować w sposób dogmatyczny, gdyż każdy stan faktyczny wymagać będzie odrębnego rozważenia. W niniejszej sprawie, gdy odległość pomiędzy miejscem zamieszkania ubezpieczonego S. T. we W. a szkołą w I. wynosiła 14 km, zaś czas dojazdu zajmował ubezpieczonemu zaledwie 30 - 40 minut, całkowicie uzasadnione wydaje się założenie, że S. T. mógł bez szkody

dla efektów odbywanej nauki w szkole średniej wykonywać na tyle znaczącą część obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego (również w zakresie czasowego zaangażowania w realizacji tych obowiązków), że jego pracy nie można uznać za dorywczą czy też doraźną pomoc świadczoną zwyczajowo przez dzieci zamieszkujące na terenach wiejskich.

W ocenie apelującego należy zatem uznać, że Sąd pierwszej instancji, zajmując odmienne stanowisko, niesłusznie doszedł do wniosku, że ubezpieczony nie mógł wypełnić warunków określonych w normie art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o emeryturach i rentach z FUS.

Ubezpieczony nie podzielił poglądu Sądu pierwszej instancji, że zmniejszyła się radykalnie liczba zwierząt hodowlanych od momentu przejścia większości gospodarstwa przez państwo, czyli z końcem 1973 r. Zdaniem ubezpieczonego liczba inwentarza uległa zmniejszeniu dopiero po 1976 roku, co wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego: zeznań świadków, przesłuchania ubezpieczonego. Świadkowie potwierdzili, że babcia i rodzice ubezpieczonego hodowali trzodę chlewną (8-10 sztuk), bydło (krowy 4-5 sztuk, byki 3 sztuki), kaczki 50-60 sztuk, gęsi 10-15 sztuk, kury 40 sztuk, kurczaki 30 sztuk, w gospodarstwie był również 1 koń. Utrzymanie inwentarza wymagało pracy cały rok.

Ubezpieczony nie podzielił również poglądu Sądu pierwszej instancji, „iż wielkość a w zasadzie bardzo niewielki rozmiar gospodarstwa rolnego rodziców ubezpieczonego po 1973 r. (3 ha) oraz niewielka, co więcej zmniejszająca się sukcesywnie w związku z drastycznym ograniczeniem arealu ilość inwentarza nie wymagała świadczenia przez ubezpieczonego pracy (czy też pozostawania w gotowości do jej świadczenia) w wymiarze odpowiadającym 1/2 etatu. Jak bowiem w ocenie wnioskodawcy wynika z zeznań świadków i przesłuchania ubezpieczonego babcia i rodzice ubezpieczonego uprawiali zboże (pszenicę, jęczmień, żyto), buraki cukrowe, cykorię, mak, ziemniaki. Ponadto, 3 ha gospodarstwa zaliczane były w latach 70-tych do średnich gospodarstw. Gospodarstwo rolne, jak ustalił Sąd pierwszej instancji, nie było zmechanizowane, nie posiadało maszyn. Do stażu pracowniczego mogą być zaliczone okresy pracy (po ukończeniu 16 roku życia) w gospodarstwie prowadzonym przed 1 stycznia 1983 r. Powierzchnia kwalifikująca do zaliczenia lat pracy w gospodarstwie od 23.12.1971 r. do 31.12.1982 r. - 0,5 ha.

Ubezpieczony wskazał nadto, iż zdaniem Sądu pierwszej instancji brak było podstaw do otwarcia zamkniętej rozprawy, z czym ubezpieczony nie zgadza się, bowiem w dniu 15 listopada 2016 r. wnosił o otwarcie rozprawy i przeprowadzenie dowodu z zeznań nowych świadków na okoliczność pracy ubezpieczonego w gospodarstwie rolnym babci i rodziców. Ubezpieczony nie mógł wcześniej powołać tych świadków, albowiem ustalał ich adresy, a jego zdaniem zeznania ich miałyby istotne znaczenie w przedmiotowej sprawie w zakresie charakteru pracy ubezpieczonego w gospodarstwie rolnym babci i rodziców. Świadcami tymi są: K. W. zam. ul. (...), (...)-(...) K., R. S. ul. (...), (...)-(...) K., A. L. zam. (...) (...) /9, (...)-(...) R..

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja ubezpieczonego nie zasługuje na uwzględnienie.

Przedmiotem sporu między stronami na etapie postępowania apelacyjnego pozostawała kwestia, czy okres pracy wnioskodawcy w gospodarstwie rolnym babci i rodziców od 1 stycznia 1972 r. do 13 lipca 1976 r. może zostać uwzględniony przy ustalaniu prawa wnioskodawcy do emerytury jako okres składkowy na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o emeryturach i rentach z FUS.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w powyższym zakresie Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, zaś w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił on też błędów w rozumowaniu w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, albowiem prawidłowo zinterpretował i zastosował odpowiednie przepisy prawa.

Odnosząc się w tym miejscu do kwestionowania przez ubezpieczonego odmowy otwarcia przez Sąd I instancji zamkniętej rozprawy na nowo stwierdzić przede wszystkim należy, że otwarcie rozprawy na nowo uzasadniają nowe okoliczności faktyczne czy wnioski dowodowe, które nie były stronom znane przed zamknięciem rozprawy lub nie mogły być przez stronę powołane (zob. wyrok SN z dnia 5 listopada 2009 r., II UK 103/09, LEX nr 577839 oraz postanowienie SN z dnia 21 sierpnia 2008 r., IV CZ 67/08, LEX nr 658206). Takiego zaś charakteru wnioski dowodowe ubezpieczonego nie posiadały. Okoliczność,

iż wnioskodawca nie znał adresów świadków i dopiero je ustalał w toku sprawy nie stała na przeszkodzie zgłoszeniu przedmiotowych wniosków dowodowych i późniejszemu uzupełnieniu ich. W sytuacji zaś, gdy przytoczone przez strony okoliczności lub dowody nie są nowe, otwarcie rozprawy zależy od oceny sądu. Ocena Sądu I instancji, zdaniem Sądu odwoławczego, okazała się uzasadniona. Przeprowadzone dowody były bowiem wystarczające, aby na ich podstawie ustalić stan faktyczny sprawy. Przesłuchiwanie kolejnych świadków na okoliczność pracy S. T. w gospodarstwie w latach 1972 – 1976 stanowiłoby de facto prowadzenie postępowania dowodowego na okoliczności już ustalone.

Sąd Apelacyjny w całości podziela trafne i rzeczowe rozważania Sądu I instancji przyjmując je za punkt wyjścia oceny własnej i nie widząc potrzeby ich ponownego powielania. Wobec gruntownej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego i rozważań Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny nie dostrzegł uzasadnienia dla podnoszonego w apelacji zarzutu sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zdaniem Sądu odwoławczego to właśnie zaproponowana przez skarżącego ocena dowodów pomija zawarte w kodeksie postępowania cywilnego reguły rządzące postępowaniem dowodowym i nie uwzględnia istotnych okoliczności, na jakie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, a które miały wpływ na rozstrzygnięcie sprawy.

Sąd Apelacyjny zaakceptował zatem w całości ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, traktując je jak własne, nie widząc w związku z tym konieczności ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNP 1999, nr 24, poz. 776). Sąd odwoławczy w pełni podziela także ocenę prawną, jakiej dokonał Sąd pierwszej instancji, uznając ją za wyczerpującą, a tym samym nie ma potrzeby powtarzać w całości trafnego wyводу prawnego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2006 r., IV CK 380/05, LEX nr 179977; z dnia 16 lutego 2005 r., IV CK 526/04, LEX nr 177281). Jedyne na marginesie wskazać można, że niezrozumiałym jest cytowanie przez Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia obszernego fragmentu uzasadnienia wyroku, który zapadł w odmiennym stanie faktycznym niż ustalony w rozpoznawanej sprawie, niemniej jednak okoliczność ta nie wpływa na odmienną ocenę prawidłowego toku rozumowania i rozstrzygnięcia tegoż Sądu.

Przechodząc do rozważań merytorycznych w pierwszej kolejności należy przypomnieć, iż stosownie do treści art. 10 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się następujące okresy, traktując je, z zastrzeżeniem art. 56, jak okresy składkowe:

- 1) okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki,
- 2) przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia,
- 3) przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia,

jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe, ustalone na zasadach określonych w art. 5-7, są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury, w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu.

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie w pełni podziela pogląd wyrażony m. in. w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 16 kwietnia 2009 r. (III AUa 5187/08, LEX nr 574505), zgodnie z którym warunkiem wystarczającym dla uznania spornego okresu pracy w gospodarstwie rolnym przed dniem 1 stycznia 1983 r. jest jedynie wykazanie, że praca w gospodarstwie świadczona była stale i co najmniej w wymiarze czasu pracy określonym w art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS tj. połowie pełnego wymiaru czasu pracy.

Sąd Apelacyjny zwraca uwagę, że w judykaturze utrwalił się pogląd,

iż o uwzględnieniu przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych okresów pracy w gospodarstwie rolnym sprzed objęcia rolników obowiązkiem opłacania składki na rolnicze ubezpieczenie społeczne domowników (tj. przed dniem 1 stycznia 1983 r.) przesądza wystąpienie dwóch okoliczności:

1) wykonywanie czynności rolniczych powinno odbywać się zgodnie z warunkami określonymi w definicji legalnej "domownika" z art. 6 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz

2) czynności te muszą być wykonywane w wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy, tj. minimum 4 godziny dziennie - por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 lutego 1997 r., II UKN 96/96 (OSNAPiUS 1997, nr 23, poz. 473); z dnia 13 stycznia 1998 r., II UKN 433/97 (OSNAPiUS 1998, nr 22, poz. 668); z dnia 13 listopada 1998 r., II UKN 299/98 (OSNAPiUS 1999, nr 24, poz. 799); z dnia 10 maja 2000 r., II UKN 535/99 (OSNAPiUS 2001, nr 21, poz. 650); z dnia 3 lipca 2001 r., II UKN 466/00 (OSNPUSiSP 2003, nr 7, poz. 186) – por. K. Antonów (red.), M. Bartnicki, B. Suchacki, Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Komentarz., ABC 2009.

Stosownie do treści art. 6 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (tj. Dz. U. z 2008 r. Nr 50, poz. 291 ze zm.) za domownika uznaje się osobę bliską rolnikowi, która:

a) ukończyła 16 lat,

b) pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie jego gospodarstwa rolnego albo w bliskim sąsiedztwie,

c) stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy.

Sąd Okręgowy trafnie zauważył, iż zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego pod pojęciem pracy w gospodarstwie rolnym nie można rozumieć doraźnej pomocy w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, jak również pracy wykonywanej dorywczo, okazjonalnie i w wymiarze niższym od połowy pełnego wymiaru czasu pracy.

Jeśli zaś chodzi o kwestię stałości pracy domownika w gospodarstwie rolnym – jak wynika między innymi z analizy przytoczonych powyżej wyroków Sądu Najwyższego – świadczy o niej zachowanie gotowości do świadczenia pracy na rzecz gospodarstwa osoby bliskiej. Istota działań domownika sprowadza się bowiem do pomocy rolnikowi w prowadzeniu gospodarstwa, czyli do wykonywania prac wskazanych mu przez prowadzącego gospodarstwo. Mogą to być zarówno prace polowe, prace przy hodowli zwierząt, jak również prace typowo domowe związane z utrzymaniem porządku i przygotowywaniem posiłków (por. wyrok SN z dnia 8 marca 2011 r., II UK 305/10, LEX nr 852557). Jak wynika z powyższego, nie ma przeszkód do uwzględnienia okresu pracy w gospodarstwie rolnym, gdy praca ta nie była codziennie wykonywana, jednakże wnioskodawca był gotów codziennie ją wykonywać w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie, tj. był dyspozycyjny w tym zakresie.

Mając na względzie powyższe Sąd Apelacyjny wskazuje, iż całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie dawał podstaw do przyjęcia, że ubezpieczony (po ukończeniu 16 roku życia) wykonywał w spornym okresie pracę w gospodarstwie rolnym babci i rodziców w wymiarze, który pozwalałby na uwzględnienie tego czasu do jego okresów składkowych.

Ubezpieczony bezsprzecznie w latach 1972 - 1976 zamieszkiwał wraz z rodzicami

i niewątpliwie pomagał im przy wykonywaniu prac w gospodarstwie rolnym, niemniej jednak sam fakt zamieszkiwania ubezpieczonego z rodzicami i wykonywania określonych czynności w gospodarstwie nie jest jednoznaczny z ustaleniem, że wykonywał on stale i w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie prace związane z prawidłowym funkcjonowaniem gospodarstwa rolnego.

Przypomnieć można, że początkowo, do końca 1973 r., przedmiotowe gospodarstwo miało powierzchnię ok. 11 ha, a następnie, po śmierci babci ubezpieczonego, wskutek powstałego zadłużenia gospodarstwo zostało w dużej części przejęte przez Państwo. Rodzicom ubezpieczonego pozostał 1 ha ziemi wokół domu oraz budynków gospodarskich oraz oddalone o kilka kilometrów 2 ha tzw. sołeczkie. W gospodarstwie uprawiano zboże, buraki, ziemniaki, hodowano w nim też kilka świń (7- 8 sztuk), bydło (łącznie 4 do 5 krów, 2- 3 cielaki), 30 – 40 sztuk drobiu. Ilość hodowanego inwentarza na przestrzeni lat 1973 – 1976 malała. Gospodarstwo nie było zmechanizowane.

Poza ubezpieczonym i jego rodzicami oraz początkowo babcią w gospodarstwie mieszkały cztery siostry ubezpieczonego. Matka nie pracowała, zajmując się prowadzeniem gospodarstwa domowego, a ojciec pracował w Zakładach (...) w K. oraz przez kilka lat sprawował funkcję sołtysa. Siostry ubezpieczonego w pracach gospodarskich pomagały jedynie doraźnie w okresie letnim. Natomiast wnioskodawca w spornym okresie uczył się w (...) Szkole Zawodowej, a następnie w odległym o kilkanaście kilometrów technikum w I.. Dojazd do szkoły zajmował mu codziennie około 30 – 40 minut w jedną stronę. Ubezpieczony wracał do domu około godziny 14:00 – 15:00. Jak ustalił Sąd

I instancji, przynajmniej dwukrotnie, w latach 1974 i 1975, w okresach letnich wakacji (ubezpieczony pracował w Zakładach (...) w K. jako robotnik

na podstawie umowy zlecenia w systemie zmianowym (w czasie tzw. kampanii).

Po ukończeniu technikum w 1976 r. ubezpieczony rozpoczął pracę w Zakładach (...) w K..

Stwierdzić należy, iż Sąd Okręgowy trafnie wskazał, że gospodarstwo rolne, w którym pracował wnioskodawca, nie było duże, i nawet jeśli rodzice ubezpieczonego nie dysponowali maszynami rolniczymi i wszystkie prace należało wykonywać ręcznie, to i tak nie było w nim aż tyle pracy, aby koniecznym było angażowanie ubezpieczonego we wszystkie czynności

i to w stopniu wymagającym od niego codziennej pracy po kilka godzin dziennie. Wnioskodawca niewątpliwie pomagał rodzicom w pracach w gospodarstwie, jednakże

nie była to pomoc stała i niezbędna do prawidłowego jego funkcjonowania. Zaznaczyć trzeba, że gdyby istotnie w gospodarstwie rodziców było tak dużo pracy, jak wskazywał skarżący,

to bezsprzecznie zarówno ojciec, jak i matka i rodzeństwo zajęliby się właśnie pracą

w gospodarstwie. Nie bez znaczenia dla powyższych ustaleń pozostaje fakt, że wszyscy członkowie rodziny we wskazanym okresie byli w takim wieku, że praca na roli czy choćby (w przypadku młodszych sióstr) przy obrządki zwierząt nie powinna stanowić dla nich problemu. Oczywistym jest - uwzględniając realia panujące w środowisku wiejskim w latach 70- tych - że ubezpieczony po powrocie ze szkoły, w weekendy oraz w wakacje pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa, jednakże trudno jest dać wiarę - do czego zmierzał skarżący - że zasadniczy ciężar związany z jego obsługą spoczywał właśnie na nim,

tj. na kilkunastoletnim wówczas chłopcu. Nawet bowiem uwzględniając fakt, że ojciec ubezpieczonego pracował zawodowo, to jednak, jak prawidłowo ustalił Sąd I instancji,

po powrocie z pracy również zajmował się gospodarstwem. Ponadto, co także trafnie wypunktował Sąd Okręgowy, gdyby istotnie praca w przedmiotowym gospodarstwie wymagała tak znacznego nakładu pracy ubezpieczonego, nie byłoby możliwym podejmowanie przez niego w okresach letnich, tj. okresach wzmożonych prac polowych, pracy na zlecenie w Zakładach (...), jak również nieracjonalne byłoby podjęcie przez wnioskodawcę po zakończeniu nauki w szkole średniej stałego zatrudnienia w tymże zakładzie pracy. Oznaczałoby to bowiem, że gospodarstwo zostałoby pozbawione pracy osoby, na której rzekomo spoczywał główny ciężar jego prowadzenia.

Sąd odwoławczy miał także na uwadze fakt, iż przez cały sporny okres S. T. uczęszczał do szkół, co oznacza, że poza pracą w nim miał szereg innych obowiązków związanych nauką. A skoro tak, to nie sposób uznać, że w zasadzie cały czas po powrocie

ze szkoły spędzał na pracy w gospodarstwie. Trudno jest bowiem przyjąć, że rodzice dopuściliby do sytuacji, żeby ich syn zaniedbywał naukę na rzecz pracy w gospodarstwie.

Regularna praca w gospodarstwie, wykonywana – jak twierdził ubezpieczony – przez wiele godzin dziennie, musiałaby się zaś odbywać kosztem zaniedbania nauki. Mając na uwadze treść apelacji podkreślenia wymaga, iż ubezpieczony niesłusznie zarzuca, iż Sąd I instancji dogmatycznie przyjął, że sam fakt nauki wnioskodawcy w szkole oddalonej od gospodarstwa stoi na przeszkodzie ustaleniu, że wykonywał on prace gospodarskie w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie. Analiza motywów uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego prowadzi bowiem do wniosku, że Sąd ten, uwzględniając okoliczność, iż wnioskodawca był w spornym okresie uczniem, miał jednak przede wszystkim na względzie rozmiar gospodarstwa oraz zakres prowadzonych w nim upraw i hodowli. Również w ocenie Sądu II instancji niewątpliwie wnioskodawca pracował w zwiększonym zakresie w okresie żniw, sadzenia oraz wykopków, niemniej jednak trudno przyjąć, aby w okresie jesienno – zimowym i wczesną wiosną jego udział w pracach gospodarskich był tak znaczny, jak twierdził ubezpieczony.

Powyższej oceny w żadnej mierze nie zmieniają zeznania powołanych w sprawie świadków. W ocenie Sądu poza wszelkim sporem pozostaje fakt, że świadkowie widywali wnioskodawcę przy wykonywaniu prac gospodarskich, albowiem w latach siedemdziesiątych wszystkie dzieci musiały pomagać rodzicom w gospodarstwie i niewątpliwie robiły to, niemniej jednak powyższe nie jest jednoznaczne z twierdzeniem, że ubezpieczony każdego dnia, przez co najmniej 4 godziny dziennie pracował na roli oraz przy obrzędzie zwierząt.

Jak trafnie przy tym zwrócił uwagę Sąd Okręgowy zeznania tak świadków, jak i ubezpieczonego w zakresie, w jakim dotyczyły wymiaru czasowego pracy wnioskodawcy w gospodarstwie były niespójne i niekonsekwentne, a zatem nie sposób było je traktować w tym aspekcie jako wiarygodne.

Mając na względzie przedstawione rozważania Sąd Apelacyjny uznał, że wnioskodawca w spornym okresie niewątpliwie świadczył pewną pomoc rodzicom, przy czym zakwalifikować ją można jedynie, jako pomoc zwyczajową, a nie stałą pracę w gospodarstwie rolnym w wymiarze, który miałby wpływ na zwiększenie jego stażu okresów składkowych. Sąd odwoławczy podziela stanowisko, zgodnie z którym do stażu emerytalnego uwzględnia się nie okresy jakiegokolwiek pracy w gospodarstwie, ale jedynie stałą pracę o istotnym znaczeniu dla prowadzonej działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym, w którym osoba zainteresowana zamieszkuje lub ma możliwość codziennego wykonywania prac związanych z prowadzoną działalnością rolniczą. Takie odniesienie może stanowić określony przez Sąd Apelacyjny rozmiar czasu pracy w rolnictwie, skoro zasadą było, że do stażu ubezpieczeniowego zaliczyć można było przypadające przed wejściem

w życie ustawy rewaloryzacyjnej okresy zatrudnienia w wymiarze nie niższym niż połowa pełnego wymiaru czasu pracy (art. 2 ust. 2 pkt 1 i 4 tej ustawy). Kryterium takiego nie spełniała praca wnioskodawcy, która według wnikliwych ustaleń Sądu Okręgowego - które Sąd Apelacyjny podziela w całej rozciągłości - nie miała charakteru pracy stałej, a była jedynie udziałem (pomocą) w wykonywaniu obowiązków w gospodarstwie rolnym rodziców.

Reasumując, Sąd Apelacyjny, na podstawie wszystkich opisanych wyżej okoliczności uznał za niewiarygodny fakt, że wnioskodawca w spornym okresie świadczył pracę

w gospodarstwie rolnym rodziców, stale i w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie, co jest jednoznaczne z ustaleniem, że nie spełnił on kumulatywnie wszystkich przesłanek wskazanych w art. 184 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS warunkujących przyznanie mu prawa do emerytury w wieku obniżonym.

Tak dokonanej oceny nie zmieniła również wywiedziona przez S. T. apelacja, albowiem była ona jedynie próbą podważenia ustaleń Sądu Okręgowego, sprowadzającą się do nie popartej przekonującą argumentacją polemiki z jego wnioskami

i jako taka nie mogła wywołać skutku w postaci zmiany zaskarżonego wyroku bądź jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Mając na uwadze powyższe, podzielając stanowisko Sądu I instancji i uznając apelację wnioskodawcy za bezzasadną, Sąd Apelacyjny, na mocy art. 385 k.p.c. orzekł, jak w sentencji.

SSA Barbara Mazur SSA Maria Sałańska – Szumakowicz SSA Aleksandra Urban